

Zasada przyjemności i „cicha robota” popędów śmierci

Dylematy późnej teorii popędów Freuda

Paweł Dybel

Abstrakt W artykule wskazuję na specyficzny sposób, w jaki Freud w eseju *Poza zasadą przyjemności* ujął relację między popędami życia (Erosem) i popędami śmierci (Tanatosem), zmieniając swoje dotychczasowe podejście do popędów seksualnych i do związanej z nimi zasady przyjemności. Wykazuję, że podstawowe założenia jego teorii popędów zaprezentowanej w tym artykule to: (1) przyznanie popędowi śmierci ontologicznego prymatu nad popędami życia, oraz (2) wykazanie, że te dwie grupy popędów nie są sobie przeciwstawne, ale stanowią dwie powiązane ze sobą w sposób organiczny strony procesu życia. Popędy życia sprawiają jedynie, że Tanatos osiąga swój regresywny cel (powrót na poziom materii nieorganicznej) na okrężnej drodze. To znaczy życie jest tylko wydłużoną drogą ku śmierci.

Ostatecznie zatem proces życia przebiega w regresywnym rytmie Tanatosa, który wykonuje w nim bezszelestnie swoją robotę, aby w końcu osiągnąć stan nirwany, wyciszenia wszystkich napięć. Stan ten kojarzony zarazem, paradoksalnie, z najwyższą postacią przyjemności, uzyskaną w punkcie, w którym popędy życia i śmierci spotykają się ze sobą. Natomiast zmysłowa

przyjemność, na której uzyskanie nastawione są popędy seksualne stanowi jedynie zewnętrzny, uboczny produkt tego procesu, który wprawdzie szczególnie rzuca się w oczy, ale tak naprawdę w określonym przez regresywny ruch Tanatosa procesie życia jego znaczenie jest drugorzędne.

Słowa kluczowe: popędy życia, popędy śmierci, zasada przyjemności, zasada rzeczywistości, *jouissance*, *objet petit a*, Eros, Tanatos, nirwana

Abstract In this article, I point out the specific way in which Freud, in *Beyond the Pleasure Principle*, conceived the relationship between the life drives (Eros) and the death drives (Thanatos), changing his previous approach to sexual drives and to the pleasure principle associated with them. I show that the basic assumptions of his theory of drives presented in this article are (1) to grant the death drives ontological primacy over the life drives, and (2) to demonstrate that these two groups of drives are not opposed to each other, but are rather two organically related sides of the life process. The drives of life only make Thanatos achieve its regressive goal

wunder
block

Psychoanaliza i Filozofia

2023 [3]

wunderblock

2023, nr 3, s. 108–127

ISSN 2720-4391



DOI: <https://doi.org/10.37240/wb.2023.3.6>

Paweł Dybel, profesor w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Stypendysta Fundacji im. Alexandra von Humboldta, DAAD, DFG, The Mellon Foundation i innych. Wykłady i seminaria na uniwersytetach w Bremie, Berlinie, Londynie i Buffalo. Członek międzynarodowej Rady Naukowej „Sigmund Freud Institut“ we Frankfurcie and Menem. Pola zainteresowań: filozofia współczesna (hermeneutyka, poststrukturalizm, postmodernizm), tradycja psychoanalityczna, teoria interpretacji. Publikacje (wybór): *Granice rozumienia i interpretacji. O hermeneutyce H.G. Gadamera* (Kraków 2004); *Okruchy psychoanalizy* (Kraków 2007); *Dylematy demokracji* (Kraków 2015); *Psychoanalytische Brocken. Philosophische Essays* (Würzburg 2016); *Mesjasz, który odszedł*. Bruno

(return to the level of inorganic matter) on a circular path. That is, life is only an extended path toward death.

Ultimately, therefore, the process of life proceeds in the regressive rhythm of Thanatos, which silently does its work in it to finally reach the state of Nirvana, the quieting of all tensions. At the same time, this state is paradoxically associated with the highest form of pleasure, obtained at the point where the drives of life and death

meet. On the other hand, the sensual pleasure that the sexual drives are oriented toward obtaining is only an external, by-product of this process. Although it is particularly eye-catching, its significance in the process of life as defined by the regressive movement of Thanatos is secondary.

Keywords: life drives, death drives, pleasure principle, reality principle, *jouissance*, *objet petit a*, Eros, Thanatos, Nirwana

Schulz i psychoanaliza (Kraków 2017); *Psychoanalysis – the Promised Land?* (London, New York, Frankfurt am Main 2018); *Nieświadome na scenie. Witkacy i psychoanaliza* (Kraków 2020); *Rozum i nieświadome. Filozoficzne eseje o psychoanalizie* (Kraków 2020), *Lektury subwersywne* (Kraków 2022).

pawel.dybel@ifispan.edu.pl
ORCID 0000-0002-4757-9992

■ 1.

Przekonanie Freuda, że człowiek w otaczającej go rzeczywistości poszukuje doświadczeń przyjemnych i stara się unikać nieprzyjemnych, znalazło swój wyraz w jego twierdzeniu, że ludzki aparat psychiczny określa tzw. *Lust/Unlust Prinzip*. Jerzy Prokopiuk określenie to tłumaczył jako „zasada przyjemności/nieprzyjemności”¹. Natomiast Robert Reszke zaproponował przekład „zasada rozkoszy/braku rozkoszy”². Te dwie propozycje nadają niemieckiemu określeniu odmienne znaczenia. Ale różnica między nimi nie jest tylko kwestią użycia przez tłumaczy różnych słów. Ma ona również istotne konsekwencje merytoryczne.

Wyjdźmy od tego, że zarówno słowo *die Lust*, jak *die Unlust* występują w języku niemieckim w różnych znaczeniach, w zależności od kontekstu, w jakim się pojawiają. Słowo *die Lust* może znaczyć pragnienie, pożądanie, pożądlivość, żądzę, rozkosz, chęć, ochotę, przyjemność, apetyt, motywację, chcenie. Z kolei słowo *die Unlust* może znaczyć: przykrość, niechęć, ból, niesmak, obrzydzenie, zbieranie się na wymioty, znużenie, nieprzyjemność czy brak rozkoszy. Biorąc pod uwagę tę wielość znaczeń należy najpierw spróbować ustalić, w jakim znaczeniu używał je Freud.

Wyjść należy od tego, że określenie *die Lust/Unlust Prinzip* odnosi się u niego do dwóch podstawowych tendencji ludzkiego aparatu psychicznego, które przejawiają się w nim w sposób permanentny. Wynikałoby stąd, że bardziej adekwatnym tłumaczeniem niemieckiego *die Lust* jest słowo „przyjemność” (Prokopiuk, Modzelewska, Wojciechowska), a nie „rozkosz” (Reszke), które oznacza przyjemność szczególnie intensywną, w której podmiot się niejako zatracza. Natomiast słowo przyjemność dotyczy wszelkich doświadczeń, w których coś jest

¹ Zob. tłumaczenie Jerzego Prokopiuka: S. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 1975, s. 21–90. Określeniem „zasada przyjemności” posługują się również tłumaczkę słownika psychoanalizy Laplanche’a i Pontalisa Ewa Modzelewska i Ewa Wojciechowska. Zob. J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, Warszawa 1996, s. 382.

² Por. S. Freud, *Poza zasadą rozkoszy*, tłum. R. Reszke, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, Warszawa 2009, s. 161–216. Zauważyć wypada, że tłumaczona w znacznej części przez Roberta Reszke polska dziesięciotomowa edycja *Dzieł* Sigmunda Freuda, stanowi wybór pism Freuda i jest wierną kopią niemieckiego *Studienausgabe*, łącznie z przypisami i całym aparatem krytycznym.

doznawane jako przyjemne, łącznie z rozkoszą, ma więc znacznie szerszy zakres znaczeniowy. Takie znaczenie słowa *die Lust* ma ewidentnie na myśli Freud.

Bardziej adekwatne wydaje się też Prokopiuka tłumaczenie słowa *die Unlust* jako nieprzyjemność. Otrzymujemy w ten sposób opozycję słów przyjemność/nieprzyjemność, która odpowiada w języku polskim morfologicznej budowie ich odpowiedników niemieckich. Natomiast propozycja Reszke, który *die Unlust* tłumaczy jako „brak przyjemności” rozmija się ze znaczeniem niemieckiego *die Unlust*, które akcentuje Freud. *Die Unlust* nie oznacza wszakże braku rozkoszy czy przyjemności, ale po prostu doświadczenie tego, co nieprzyjemne. Wiąże się z nim pewna specyficzna przeżyciowa negatywna „jakość”.

Podobnie też, kiedy Freud posługuje się określeniem *die Lustprinzip* w odniesieniu do sytuacji, w których człowiek, jego aparat psychiczny, kierując się zasadą stałości, nastawiony jest na redukowanie obecnych w nim napięć przez zaspokajanie popędowych potrzeb samozachowawczych, jego adekwatnym odpowiednikiem w języku polskim jest określenie „zasada przyjemności”. Chodzi tu bowiem o przyjemność płynącą z poczucia zaspokojenia tych potrzeb, która sprawia, że człowiek, mając poczucie satysfakcji, adaptuje się do środowiska, w jakim się znajduje. Proces ten pozwala zachować równowagę między popędowymi potrzebami i ich zaspokajaniem.

Według Jeana Laplanche’a i Jean-Bertranda Pontalisa zasada przyjemności rozpatrywana w tym kontekście nie pozostaje w opozycji do zasady rzeczywistości, która nakazuje człowiekowi respektowanie wymogów przyrodniczego i kulturowego bytu. Dopasowując się do tych wymogów, człowiek czerpie bowiem przyjemność z uzyskanego dzięki temu poczucia stabilności i bezpieczeństwa własnego bytu.

Jeśli przez przyjemność rozumie się przede wszystkim zaspokojenie potrzeby, a modelem tego byłoby zaspokajanie popędów samozachowawczych, wtedy opozycja między zasadą przyjemności a zasadą rzeczywistości nie wnosiłaby niczego istotnego, tym bardziej że z łatwością można założyć, że w żywym organizmie istnieje naturalne wyposażenie, predyspozycje, które czynią z przyjemności przewodnią oś życia, jednak podporządkowaną zachowaniom i funkcjom adaptacyjnym³.

Ci dwaj autorzy wskazują zarazem na to, że określenie zasada przyjemności funkcjonuje w pracach Freuda również w innym kontekście. Doświadczenie przyjemności nie wiąże się w nim już z likwidacją napięcia przez zaspokojenie potrzeb życiowych, ale z nieświadomym pragnieniem, które ze szczególną siłą

³ J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, s. 382.

daje o sobie znać w marzeniach sennych⁴. Nawiązują w ten sposób do kluczowego twierdzenia Freuda w jego książce o snach. Głosi ono, że każde marzenie senne odsyła do jakiegoś niespełnionego życzenia, które daje o sobie znać w zakamulowany symbolicznie sposób.

W tym drugim kontekście określenie „zasada przyjemności” zyskuje nowe znaczenie. Twierdząc w duchu lacanowskim, że u podstaw niespełnionego życzenia tkwi nieświadome pragnienie, Laplanche i Pontalis zakładają, że doświadczana z perspektywy tego pragnienia przyjemność pozostaje permanentnie niespełniona do końca. Nacechowana jest bowiem poczuciem braku, które jednak – paradoksalnie – jest konstytutywnym momentem pragnienia jako takiego. Tak doświadczana przyjemność czerpana z pragnienia nie daje się już harmonijnie włączyć w zasadę rzeczywistości. Jest to przyjemność, która z racji tego, że jest niespełniona do końca, z definicji nienasycona, nie może dawać podmiotowi poczucia pełnej satysfakcji i stabilności własnego bytu. Towarzyszy jej poczucie ciągłego napięcia między tym, co podmiot pragnąłby doświadczyć, a tym, co doświadcza faktycznie. Jego doświadczeniu przyjemności doznawanego z perspektywy pragnienia towarzyszy zatem zawsze coś nieprzyjemnego.

■ 2.

Co ciekawsze, podobny status „niespełnionego życzenia” mają w psychoanalitycznej antropologii Freuda dwa nieświadome pragnienia podmiotu, które składają się na kompleks Edypa: kazirodcze pragnienie matki oraz zakorzenione w popędach agresji pragnienie zabójstwa ojca. Ich niespełniony charakter wynika stąd, że w obu wypadkach obiekty, na które są nakierowane, podlegają kategorycznemu zakazowi. Ponieważ podmiot jest od nich na swój sposób odcięty, jego popędy seksualne i agresji muszą zadowalać się ich substytutami. W rezultacie jego uzyskana na tych ostatnich popędowa satysfakcja też nigdy nie jest pełna, zasada przyjemności nie może się na nich do końca urzeczywistnić. W wyniku tego nawet po osiągnięciu przez podmiot satysfakcji na tych obiektach/substytutach jego dążenie do zmniejszenia napięcia nie zanika, ale ciągle się odnawia w nowej postaci. Dzięki temu jednak nie zanika również pragnienie podmiotu, dla którego ta rozbieżność między tym, co pragnąłby doświadczyć, a tym, co doświadcza, faktycznie jest konstytutywna.

Równocześnie jednak podmiot określa tendencją do utrwalania się (zafiksowania) na obiektach, z którymi skojarzył pierwsze doświadczenie przyjemności. Znajduje to swój wyraz w jego nieświadomym dążeniu do powtarzania

⁴ Laplanche i Pontalis piszą, że w tym kontekście przyjemność „jest wiązana z procesami (doświadczenie zaspokojenia) i zjawiskami (marzenia senne), które mają wyraźnie niekonkretny charakter. Zgodnie z tą perspektywą te dwie zasady wydają się głęboko antagonistyczne względem siebie, a spełnienie nieświadomego pragnienia [*Wunscherfüllung*] jest odpowiedzią na zupełnie inne żądania i przebiega według zupełnie innych praw niż zaspokojenie [*Befriedigung*] potrzeb życiowych (popędy samozachowawcze)”, tamże, s. 382.

tego doświadczenia w ten sam sposób. W przypadku popędów seksualnych ten splot obiektu i przyjemności decyduje o ukształtowaniu się orientacji seksualnej podmiotu i preferowanych przez niego sposobach uzyskiwania seksualnej satysfakcji. Freud wymownie ukazał to w *Trzech rozprawach z teorii seksualnej*⁵. Może też dojść do utrwalenia na obiekcie, w którym dążenie do uzyskania seksualnej satysfakcji wiąże się z zadaniem temu obiektowi bólu (lub z doświadczeniem samemu bólu), za czym stoi swoiste połączenie popędów seksualnych z popędami agresji.

Niemożliwość uzyskania przez podmiot pełni przyjemności na „zastępczych” obiektach popędów seksualnych i agresji nie znaczy bynajmniej, że te pragnienia tracą na intensywności. Wynikające stąd poczucie niespełnienia może w wielu przypadkach prowadzić do tego, że tej przyjemności będzie on poszukiwał jeszcze bardziej intensywnie. Tak jak ma to np. miejsce w przypadku nałogowych seksoholików, którzy, aby uzyskać satysfakcję w coraz bardziej wyrafinowany sposób, muszą prowadzić grę miłosną, czy seryjnych morderców, którzy kolejnych zbrodni dokonują w jeszcze bardziej okrutny sposób niż dotychczas. Z tej racji popędy seksualne nie mogą być utożsamiane bez reszty z popędami samozachowawczymi, chociaż, należąc do grupy popędów Erosa, są z pewnością z nimi jakoś powiązane. Jakkolwiek człowiek, orientując się według nich, może traktować je wyłącznie jako środek służący prokreacji, to jednak już w samej ich strukturze zawiera się wykraczające poza ten cel nastawienie na uzyskanie przyjemności. Ono też może stać się dominujące i być traktowane przez podmiot jako cel sam w sobie. Widać to szczególnie wyraźnie w zachowaniach seksualnych o charakterze perwersyjnym, w których ewidentnie nie chodzi o prokreację. U podstaw wielu tych zachowań tkwi też ścisłe powiązanie doświadczenia przyjemności natury seksualnej z popędami agresji i śmierci (sadyzm, masochizm, „seryjne” zabijanie innych, nekrofilia itd.).

Włączenie doświadczenia przyjemności natury seksualnej i związanej z agresją w dialektykę ludzkiego pragnienia oraz wynikająca stąd tendencja do traktowania przyjemności jako cel sam w sobie sprawia, że człowiek może zacząć kierować się w swoich zachowaniach wyłącznie zasadą przyjemności, ignorując uwarunkowania swojego biologicznego bytu oraz wymogi społeczno-kulturowe. Popada on wtedy w nieuchronny konflikt z zasadą rzeczywistości, co prowadzi zazwyczaj do destrukcji jego relacji społecznych.

⁵ S. Freud, *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*, w: tegoż, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 27–131.

■ 3.

Wymownym przykładem, jak dalece nieograniczone folgowanie przez człowieka zasadzie przyjemności może oddziaływać destrukcyjnie na porządek społeczny jest Freudowska opowieść o Hordzie Pierwotnej. Naturalnie na tę opowieść należy dzisiaj spojrzeć z dużym przymrużeniem oka. Sam Freud zresztą nazwał ją później „taką sobie bajeczką”, zaznaczając własny do niej dystans. Sugerował w ten sposób, że nie jest to naukowa hipoteza dotycząca tego, jak mogły wyglądać w rzeczywistości pierwsze zbiorowe formy ludzkiej wspólnoty. Ma ona jedynie postać wymyślonego przez niego mitu o genealogii ludzkiego społeczeństwa i kultury. Mit ten został niejako „dopisany” do odkrytego przez niego wcześniej kompleksu Edypa, będąc efektem projekcji na domniemane pradzieje ludzkich zbiorowości dwóch podstawowych pragnień składających się na ten kompleks: pragnienia kazirodczej relacji z matką i zabójstwa ojca/innego.

Co jednak w istocie mówi nam ten mit? Unaocznia on przede wszystkim, do jak fatalnych konsekwencji dla ludzkiej zbiorowości może prowadzić sytuacja, w której stojąca na jej czele władczą jednostka kieruje się w swoich relacjach z innymi wyłącznie zasadą przyjemności. Jej jedynym celem staje się wtedy urzeczywistnianie własnych pragnień poprzez niczym nieograniczone zaspokajanie popędów seksualnych i agresji. W zbiorowości uformowanej w ten sposób relacje międzyludzkie przyjmują zdeformowaną patologiczną postać i każdy egzystuje w stanie permanentnego egzystencjalnego zagrożenia. Tkwiący zaś u jej podstaw porządek międzyludzkich zależności w każdej chwili może ulec załamaniu.

Płynie stąd druga konkluzja ważna dla Freudowskiej antropologii. Głosi ona, że uświadomiwszy sobie zagrożenie, jakie płynie z niczym nieograniczonego folgowania zasadzie przyjemności, człowiek oparł swój byt społeczny i kulturowy na zakazach dotyczących popędów seksualnych i agresji. Zakazy te, obowiązując wszystkich w ten sam sposób, uregulowały „ekonomię” popędów tkwiącą u podstaw relacji międzyludzkich i nadały bytowi społecznemu człowieka cechy (względnej) stabilności. Znalazło to w XIX wieku swoje wymowne potwierdzenie w badaniach antropologicznych dotyczących różnych kultur pierwotnych, w których zakazy dotyczące sfery seksualnej i agresji odgrywały zasadniczą rolę. Do nich nawiązywał Freud, kreśląc w swoich artykułach poświęconych problematyce antropologii kulturowej swoją koncepcję genealogii społeczeństwa i kultury.

■ 4.

Jak już wspomniałem, wiele wymienionych powyżej „utrwałeni” (fiksacji) popędowych o charakterze perwersyjnym jest wynikiem połączenia popędów seksualnych z popędami agresji (śmierci). Popędy agresji – twierdzi Freud – wstępują wówczas „w służbę” popędów seksualnych, umożliwiając im osiągnięcie przyjemności w połączeniu z doświadczeniem śmierci albo zadaniem bólu innemu lub sobie. W istocie jednak to popędy agresji wykorzystują popędy seksualne do osiągnięcia własnego celu. W doświadczonej w ten sposób przyjemności „w bólu” można upatrywać zdegenerowanej postaci przyjemności seksualnej. Jednakże możliwość tworzenia przez popędy seksualne „syntez” z popędami agresji zawarta jest w nich w sposób immanentny. O tym, jak do tego dochodzi w każdym pojedynczym przypadku, decyduje szereg zewnętrznych czynników, takich jak określone wydarzenia w biografii podmiotu, układ relacji wewnątrzrodzinnych lub wrodzone skłonności podmiotu. Wiele zależy też od tego, jakie były pierwsze doświadczenia seksualne podmiotu, z którymi skojarzył on doświadczenie przyjemności.

Podkreślić należy, że ściśle powiązanie popędów seksualnych z popędami śmierci/agresji implikowała już hipoteza kompleksu Edypa. Z kazirodzym pragnieniem podmiotu nakierowanym na matkę wiąże się bowiem regresywna tendencja do wycofania się ze świata i powrotu do wyjściowego stanu symbiozy z ciałem matki. Dopiero wyparcie tego pragnienia w nieświadome, dokonujące się pod wpływem kulturowych zakazów wprowadzonych przez instancję ojcowską, otwiera przed podmiotem możliwość odwrócenia tej tendencji i skierowanie popędów seksualnych na inne obiekty⁶. Z kolei zakorzenione w popędach śmierci pragnienie zabójstwa ojca traktowanego jako przeszkoda w dostępie do matki ulega wyparciu w sytuacji, kiedy ojciec staje się w oczach dziecka autorytetem i akceptuje ono jego zakaz. Tak czy inaczej oba stojące za zakazem kazirodztwa i zabójstwa ojca pragnienia należy traktować łącznie, gdyż pozostają one ze sobą w ścisłym związku.

Dostrzeżenie przez Freuda, że określone przez zasadę przyjemności popędy seksualne nie tylko nie wpisują się do końca w sposób funkcjonowania popędów samozachowawczych, ale mogą zawierać sojusze z destrukcyjno-regresywnymi tendencjami popędów śmierci było jednym z powodów, dla których w latach 1910–1918 dokonał on rewizji swoich poglądów na temat struktury życia popędowego człowieka. Po raz pierwszy dał temu klarowny wyraz w eseju *Poza zasadą przyjemności*, później zaś rozwijał to podejście w kolejnych pracach.

Esej ten stanowił punkt zwrotny w jego teorii, gdyż popędy, które nazywał do tej pory popędami Ja, okazały się częścią popędów śmierci, określonych przez

⁶ W przypadku dziewczynki ten proces przebiega inaczej niż u chłopca, ale wiąże się z nim podobne niebezpieczeństwo regresji.

regresywne dążenie powrotu do materii nieorganicznej i niepodlegających zasadzie przyjemności. Natomiast popędy seksualne nastawione na uzyskiwanie przyjemności na obiektach, na których zostały utrwalone, okazały się częścią popędów życia nazwanych przez niego Erosem. Te ostatnie z kolei określać miało dążenie do łączenia rozdzielonych elementów i podtrzymywanie biegnącego w przyszłość procesu życia.

Największym wyzwaniem dla teorii Freuda było określenie sposobu, w jaki rozpoznane w ten sposób popędy życia odnoszą się do popędów śmierci. Te ostatnie bowiem nie tyle przeciwstawiają się Erosowi, pozostając z nim w konflikcie, ile sytuują się **poza** określającą go zasadą przyjemności. Co jednak w tej sytuacji znaczy ich bycie „poza”? Jakie płyną z tego konsekwencje dla ujęcia mechanizmów i sił, które określają nie tylko ludzką psychikę, ale również byt przyrodniczy? Oto pytania, na które Freud próbuje dać odpowiedź w swoim artykule.

■ 5.

Wpisanie zasady przyjemności w „logikę” pragnienia podmiotu sprawia, iż zawsze chodzi mu o nieokreślone coś więcej niż tylko uzyskanie zmysłowej satysfakcji na obiektach, na których został utrwalony jego popęd seksualny. Z owym „coś więcej” wiąże się permanentne nienasycenie tego popędu, który oddzielony w wyniku zakazu od pierwotnego obiektu (matki), może uzyskać satysfakcję jedynie na obiektach zastępczych. Dlatego ta satysfakcja nigdy nie jest pełna i dążenie do niej jest ustawicznie ponawiane przez podmiot.

To ujęcie przez Freuda sposobu, w jaki funkcjonuje zasada przyjemności, implikowane przez twierdzenie o niespełnionym życzeniu dochodzącym do głosu w marzeniach sennych, jak też przez wskazanie na pragnienie podmiotu, które tkwi u podstaw kompleksu Edypa, zostało później radykalnie przeformułowane przez Lacana. Według tego ostatniego poczucie niespełnienia, które towarzyszy każdej popędowej satysfakcji uzyskanej przez podmiot, ma swoje źródło w jego separacji od matki jako pierwotnego obiektu, z którym skojarzył on doświadczenie pełni rozkoszy. Owa separacja dokonuje się pod wpływem zakazu sformułowanego przez instancję ojcowską (tzw. ociec symboliczny). Efektem tego jest „kastrowanie” podmiotu związana z poczuciem bezpowrotnej utraty przezeń tego pierwotnego obiektu. Jego miejsce zajmuje jednak wyobraźniowy obiekt-substytut nazwany przez Lacana **obiektem małe a**⁷. Jego rola w ekonomii pragnienia podmiotu polega na tym, że „uwodzi” on go obietnicą dostarczenia

⁷ Na temat roli, jaką ten obiekt pełni w teorii Lacana, pisze Slavoj Žižek w eseju *Ścisłe określenie i obiekt a*, w: tegoż, *Wzniosły obiekt ideologii*, przeł. P. Dybel, J. Bator, Wrocław 2001, s. 21–25.

podmiotowi upragnionej „pełnej” przyjemności. Z racji tego jednak, iż jest samym wyobrażeniem, jest w środku pustą, obietnica ta siłą rzeczy nigdy nie może zostać spełniona. Podmiot wszakże żyje tą obietnicą, podejmując w życiu różne działania: wchodzi w intymne relacje z innymi osobami, coś tworzy, fascynuje się jakimiś ideami itd. Siłą napędową tych wszystkich zachowań jest właśnie pragnienie, którego intensywność i trwały charakter bierze się paradoksalnie właśnie stąd, że nakierowane jest ono na cele, które nigdy nie zostaną przez jednostkę w pełni osiągnięte. Dlatego, mając ciągłe poczucie niedosytu czy niespełnienia, będzie ona ponawiać nieustannie swoje działania.

Doświadczenie przez podmiot **obiekta małego a** jako wyobrażeniowego obiektu łudzącego go obietnicą „rozkoszy” zakłada kastrację owego podmiotu, poczucie utraty matki jako realnego „pierwowzoru” tego obiektu. Utrata ta dotyczy innymi słowy relacji presymbolicznej, w jakiej pozostawał z matką zanim jeszcze pojawił się zakaz ojca. W ramach tej relacji matka była doświadczana na poziomie prekułturowego porządku Realnego jako „Rzecz”, czyli jako specyficzny pra-obiekt, którym podmiot mógł rozkoszować się bez ograniczeń⁸.

Kiedy jednak podmiot, kierując się pragnieniem doświadczenia owej rozkoszy, stara się zanegować utratę matki poprzez odnowienie presymbolicznej relacji z nią, wówczas spodziewane przez niego uzyskanie na tej drodze pełni satysfakcji zamienia się nieoczekiwanie w swoje przeciwieństwo. Okazuje się bowiem, że uzyskanej na tej drodze satysfakcji towarzyszy nieodłącznie poczucie obrzydzenia i wstrętu. Doświadczenie matczynej Rzeczy zaczyna wówczas przypominać podmiotowi ugrzęźnięcie w jakiejś bezkształtnej mazi, w której nie ma żadnych znaczących podziałów i różnic. Usytuowane jest ono bowiem całkowicie w Realnym, czyli w porządku znajdującym się poza sferą kultury i sensu, który jest w stanie wchłonąć w siebie i zniszczyć wszystko⁹.

W rezultacie oba doświadczenia przyjemności przez podmiot – pierwsze, zakładające jego „kastację” i wpisane w logikę jego pragnienia, ześrodkowane wokół wyobrażeniowego **obiekta małego a**, jak i drugie, negujące ową „kastację” i ześrodkowane wokół matczynej Rzeczy usytuowanej w Realnym – cechuje to, że nie dopuszczają one uzyskania przezeń pełnej satysfakcji. **Obiekt mały a**, łudzając podmiot jej obietnicą, ciągle mu się wymyka i jest dlań niczym znikający na horyzoncie punkt. Z kolei matka doświadczana na poziomie Realnego jako Rzecz, jest kazirodczym obiektem niemożliwym. Tego obiektu bowiem nigdy nie było i jako taki wyznacza on nieprzekraczalną granicę wszelkich możliwych doświadczeń tego, co przyjemne. Taka jest genealogia Lacanowskiego pojęcia *jouissance*, swoistej rozkoszy w bólu, której nieodłączną stroną jest obrzydzenie i wstręt. Będąc bowiem wynikiem zbytniego zbliżenia się podmiotu do Obiektu/Rzeczy,

⁸ Lacan nazywa ten typ rozkoszy w swojej terminologii *jouissance*.

⁹ Opisy sytuacji, w której podmiot stara się na poziomie porządku Realnego doświadczyć „matczynej Rzeczy”, pojawiają się wielokrotnie w książkach Slavojana Žižka, zob. np. tenże, *Wzniosły obiekt ideologii*; tenże, *Przekleństwo fantazji*, przeł. A. Chmielewski, Wrocław 2001; tenże, *Patrząc z ukosa*, przeł. J. Margański, Warszawa 2003.

jouissance niesie ze sobą niwelację Prawa i tym samym zniesienie wszystkich podziałów i różnic właściwych porządkowi społeczno-kulturowemu.

Lacan wyciąga stąd wniosek, że w postawie życiowej podmiotu istotne znaczenie ma zachowywanie przez niego odpowiedniego dystansu do matczynej Rzeczy i kierowanie się logiką pragnienia zorientowaną na wyobrazeniowy **obiekt małe a**. Zakłada ona pogodzenie się podmiotu z trwałym oddzieleniem od owej Rzeczy, czyli uznanie własnej kastracji. Jakkolwiek uzyskiwanej na tej drodze przyjemności towarzyszy poczucie niespełnienia, czyli zawiera się w niej coś z „nieprzyjemności”, to jednak dzięki temu podtrzymane zostaje pragnienie podmiotu. On zaś w pościgu za obiektem, na który został utrwalony, podejmuje w życiu coraz to nowe działania. Odnosi już to sukcesy, już to doświadcza porażek, w każdym razie, kierując się pragnieniem, przejawia różne formy życiowej aktywności. Natomiast sytuacja, w której podmiot, negując kastrację, stara się zbyt zbliżyć do matczynej Rzeczy w nadziei uzyskania pełni doświadczanej kiedyś – jak sobie wyobraża - rozkoszy, prowadzi do tego, że owa rozkosz przybiera karykaturalną postać *jouissance*, która jest głęboko destrukcyjna.

Obie scharakteryzowane powyżej postaci doświadczenia przyjemności są, w ujęciu Lacana, efektem radykalnego przeformułowania przez niego sposobu, w jaki Freud ujmował funkcjonowanie zasady przyjemności w swoich pracach. Zasadnicze znaczenie miało w tym kontekście twierdzenie tego ostatniego, że popędy seksualne i popędy agresji w ich nakierowaniu na obiekt określa fantazmatyczna logika pragnienia, która sprawia, że podmiot jest ciągle nieusatisfakcjonowany doświadczaną przez siebie przyjemnością. Dlatego gotów jest ją traktować jako cel sam w sobie, niemający nic wspólnego z instynktownym dążeniem do zachowania gatunku (prokreacja). Na tym podłożu pojawia się w podmiocie tendencja do powiązania doświadczenia przyjemności seksualnej z Tanatosem, a więc z popędami agresji i destrukcji. Kluczowe znaczenie w tym kontekście ma późna wersja teorii popędów Freuda, której zarys pojawił w artykule *Poza zasadą przyjemności*. Poniżej przyjrę się bliżej przedstawionej w nim argumentacji. Pozwoli to lepiej zrozumieć sposób, w jaki Lacan przeformułował Freudowskie pojęcie pragnienia i przyjemności.

■ 6.

We wspomnianym artykule Freud podaje nową definicję popędu, w której jej głównym punktem odniesienia nie są już – jak do tej pory – popędy seksualne, ale popędy śmierci.

Popęd byłby zatem wrodzonym życiu organicznemu dążeniem do odtworzenia wcześniejszego stanu, który owo życie organiczne musiało porzucić pod wpływem zewnętrznych czynników zaburzających, rodzajem organicznej elastyczności, czy też – jak kto woli – przejawem bezwładu w życiu organicznym¹⁰.

Za istotę tego, co popędowe, nie zostało tu zatem uznane nakierowanie na obiekt w celu uzyskania przyjemności, ale tendencja regresywna właściwa popędom śmierci. Podobna definicja popędu to prawdziwy przełom w teorii Freuda. Przyznaje w niej bowiem popędom śmierci wyraźny prymat w stosunku do popędów seksualnych. Jeśli do tej pory koncentrował się on na analizie popędów seksualnych nastawionych na uzyskanie przyjemności na obiekcie i zorientowanych na podtrzymanie procesów życiowych, to teraz jego uwaga koncentruje się na zmiernych wstecz do stanu materii nieorganicznej popędach śmierci. Są one samą kwintesencją ożywionego bytu.

Jeśli jednak tak jest, jaką rolę i miejsce należałoby w świetle tej definicji nadać popędom życia (seksualnym), które z kolei w swych tendencjach do „jednoczenia” komórek są zorientowane na przyszłość? Czy mają one cokolwiek wspólnego z tak zdefiniowanym popędem? Czy w takim razie popędy śmierci, skoro są usytuowane poza zasadą przyjemności, można utożsamiać z popędem jako takim?

Starając się dać odpowiedź na to pytanie, Freud traktuje rozwój materii organicznej, który dokonał się pod wpływem popędów życia, jako wynik oddziaływania przypadkowych zewnętrznych czynników, które zakłóciły regresywne dążenia Tanatosa. Stąd powstaje złudne wrażenie, jakoby popędy życia nakierowane były głównie na rozwój form materii organicznej, podczas gdy w istocie proces ten określa niewidoczna „robota” popędów śmierci, które próbują osiągnąć swój cel powrotu do stanu materii nieorganicznej w nowy sposób. Wymownym tego świadectwem jest to, że każdy żywy byt „z **wewnętrznych** przyczyn umiera, powraca do stanu nieorganicznego, stąd możemy tylko powiedzieć: **celem wszelkiego życia jest śmierć**, i – odwracając: **to, co pozbawione życia, było wcześniej niż to, co żywe**” (s. 40).

W tej perspektywie wszystkie popędy, które służą utrzymaniu życia – popędy samozachowawcze, popędy mocy i popędy nastawione na zachowywanie wartości – okazują się popędami cząstkowymi o marginalnym znaczeniu. Ich rola sprowadza się do tego, aby zapewnić organizmowi „własną drogę do śmierci” (s. 41), gdyż „każdy organizm chce umrzeć tylko na swój własny sposób; również ci strażnicy życia byli pierwotnie satelitami śmierci” (s. 41).

Twierdzenie, że materia organiczna, a wraz z nią procesy życia były wynikiem – jak dalej stwierdza Freud – „trudnego do wyobrażenia oddziaływania

¹⁰ S. Freud, *Jenseits des Lustprinzips*, w: tegoż, *Gesammelte Werke*, t. XIII, red. A. Freud i in., Frankfurt a. M. 1999, s. 38; numery stron kolejnych cytatów z tej pracy będą podawane w nawiasie. Ponieważ w przekładzie tego artykułu przez Roberta Reszke jest dużo nieścisłości i błędów, wszystkie przytoczone tu fragmenty zostały mnie przetłumaczone przez mnie z niemieckiego oryginału – P.D.

„jakichś sił” (s. 40), jest hipotezą o dużym stopniu nieokreśloności. Ma ona charakter spekulatywny, nie można jej udowodnić w sposób empiryczny. Freud jest tego świadom, a jednak uważa, że tylko w ten sposób można objaśnić przejście z poziomu materii nieorganicznej na poziom materii żywej. W wyniku oddziaływania wspomnianych „jakichś sił” już w pierwszych postaciach bytu organicznego pojawiło się dążenie do przedłużenia, poprzez łączenie się komórek zarodkowych, drogi tego bytu do śmierci. Komórki te powtarzają w ten sposób proces, który doprowadził do ich zaistnienia: z jednej strony przedłużają proces życia, odtwarzając dany organizm w nowych jego postaciach, z drugiej zaś realizują regresywną tendencję popędu. W efekcie proces dochodzenia organizmu do śmierci przybiera okrężną postać.

To zachowanie komórek zarodkowych stanowiło podłoże, na którym wykształciły się później popędy seksualne, które

są konserwatywne podobnie jak inne popędy, gdyż przywracają poprzednie stany żywej substancji, tyle że czynią to w silniejszym stopniu, będąc szczególnie odporne na wpływy zewnętrzne, a dalej jeszcze w szerszym znaczeniu, zachowując dłużej życie (s. 42–43).

W istocie zatem popędy seksualne – dodaje Freud zaraz – są popędami życia, gdyż próbują przeciwstawić się zamiarom popędów śmierci nastawionych na doprowadzenie organizmów do stanu materii nieorganicznej. Tyle że jest to próba nieskuteczna, gdyż każdy jednostkowy organizm prędzej czy później umiera. Popędy seksualne mogą tylko wydłużyć jego drogę ku śmierci.

■ 7.

Według Freuda proces narodzin życia znakomicie ilustruje teoria Arystofanesa, pojawiająca się w *Uczcie* Platona. Bohater tego dialogu, starając się objaśnić genealogię popędu seksualnego, przytacza opowieść o tym, że pierwotnie u ludzi wszystko „było podwójne, mieli zatem cztery ręce i cztery nogi, dwie twarze, podwójne narządy wstydlive itd.”¹¹ Ale Zeus oburzony władczyimi roszczeniami tych tworów postanowił podzielić je na dwie odrębne połówki, które od tej pory zaczęły tęsknić za sobą, starając się przywrócić pierwotną dwujednię. Ponieważ jednak wszystkie połówki od razu się pomieszały i powstał ogromny chaos, nikt nie był w stanie odnaleźć swojej odciętej drugiej połowy. W rezultacie, kierując się niespełnionym pragnieniem, ludzie zaczęli

¹¹ Platon, *Uczta*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1957, s. 84.

się obejmować rękami tak silnie, że we wzajemnych uściskach niektórzy z nich ginęli z głodu.

W przytoczonej przez Platona opowieści Arystofanesa popędem seksualnym został zatem przypisany regresywny charakter. Po decyzji Zeusa rozdzielającej podwójne ludzkie twory na połówki męskie i żeńskie, popędy te zaczynają bowiem dążyć do odtworzenia stanu pierwotnej dwujedni. Twierdząc, że od tej pory te połówki, które przeżyły, z racji ich wymieszania się ze sobą nigdy już nie mogły odnaleźć swojej właściwej brakującej części, Platon równocześnie zakłada, że napięcie powstałe w ten sposób w ludzkim bycie jest niemożliwe do usunięcia.

Freud, nawiązując do tego twierdzenia, dodaje ze swej strony, że sytuacja ta jest wynikiem wyparcia przez człowieka podstawowych popędów, na czym: „nadbudowuje się to, co w ludzkiej kulturze jest najcenniejsze” (s. 44). Powstaje społeczność oparta na systemie zakazów, dzięki którym zyskuje ona cechy stabilności i trwałości. Sprawia to również, że przyjmowana przez Darwina w odniesieniu do bytu przyrodniczego teza o jego doskonaleniu się na drodze ewolucji, przez tworzenie coraz to wyższych form organizmów, nie zachowuje swej ważności w odniesieniu do człowieka i jego kultury. W jego dziejach trudno bowiem mówić o postępie i stopniowym rozwoju, ponieważ

[w]yparty popęd nigdy nie rezygnuje z dążenia do pełnego zaspokojenia, które polegałoby na powtórzeniu prymarnego przeżycia zaspokojenia. Wszystkie formacje zastępcze, reaktywne i sublimacje nie wystarczają, aby usunąć utrzymujące się napięcie, a z różnicy między odnalezioną i wymaganą przyjemnością zaspokojenia wynika moment napędowy, który nie pozwala trwać w żadnej z ustanowionych sytuacji, lecz według słów poety „prze naprzód wciąż”¹². Droga wstecz, do pełnego zaspokojenia, jest z reguły zablokowana przez opory, które podtrzymują wyparcia. A zatem nie pozostaje nic innego jak pójść w innym, jeszcze możliwym kierunku rozwoju, wszelako bez widoków na zamknięcie tego procesu i możliwe uzyskanie celu (s. 44–45).

Człowiek zatem z racji tego, że wyparł swoje zdeterminowane popędowo pragnienia kazirodcze i ojcobójcze, nigdy nie jest w stanie uzyskać pełnego zaspokojenia i osiągnąć wyższego poziomu swego kulturowego bytu. Może on tylko w jakiejś mierze zmniejszyć powstałe w wyniku tego napięcie. Ponieważ jednak tego napięcia nigdy nie jest w stanie znieść do końca, doświadczanej przez niego przyjemności zawsze towarzyszy coś z nieprzyjemności. Dlatego rozpatrywana w tym kontekście zasada przyjemności jest w istocie zasadą

¹² J.W. Goethe, *Faust*, cz. 1, scena 4: *Pracownia Fausta*, przet. F. Konopka, Warszawa 1974, s. 94.

przyjemności/nieprzyjemności. Tkwi ona u podstaw określającego byt ludzki pragnienia, sprawiając, że nigdy nie może on uzyskać pełni satysfakcji. Tym też różni się byt ludzki od bytu zwierzęcego, usytuowanego na poziomie przyrodniczym. Byt ludzki bowiem w swej podstawowej popędowej strukturze jako określony przez pragnienie w niczym się nie zmienia. Teoria ewolucji Darwina już go nie dotyczy, gdyż nigdy nie pojawi się coś takiego jak „nadczłowiek”.

■ 8.

Z przyznaniem przez Freuda popędom śmierci ontologicznego prymatu nad popędami życia korespondowała zmiana jego poglądów na temat relacji, w jakiej miłość pozostaje do nienawiści, a masochizm do sadyzmu. W tym pierwszym wypadku, jeszcze przed napisaniem *Poza zasadą przyjemności*, uznał, że – wbrew temu, co uważał dotychczas – nienawiść jest pierwotniejsza od miłości, gdyż wiąże się z poczuciem zagrożenia ze strony świata zewnętrznego i innych, które pojawia się u jednostki zaraz po przyjściu na świat. Miłość rozpatrywana w tym kontekście stanowi odwrócenie nienawiści i została wpojona człowiekowi jedynie na drodze wychowania i kultury.

W drugim z kolei wypadku uznał, że masochizm, który wcześniej pojmował jako sadyzm, który Ja zwraca przeciwko sobie, jest zjawiskiem wtórnym. Istnieje bowiem poprzedzający go w porządku genealogii masochizm pierwotny zakorzeniony w autodestrukcyjnych tendencjach Ja¹³.

Wszystkie teksty, w których wypowiada podobne poglądy, cechuje wyraźny pesymizm wobec przyjmowanej w nich natury człowieka. Jednym z głównych problemów, z którymi się teraz boryka, jest określenie, jaką rolę popędy seksualne pełnią w procesie życia i w jakiej relacji pozostają z popędami śmierci. Problem ten odsyła go do wspomnianego już pytania o to, skąd w ogóle wzięto się życie? Jak doszło do przejścia z poziomu materii nieorganicznej na poziom materii organicznej? Wcześniej przytaczałem wypowiedzi Freuda, w których twierdzi, że pojawienie się pierwszych form życia wiązało się z naruszeniem stanu inercji, który cechował byt na poziomie materii nieorganicznej. Konkluduje więc, że życie zaczęło się wraz z jakimś nieoczekiwanym zakłóceniem stanu równowagi sił w bycie, jego późniejszy rozwój (wytwarzanie coraz bardziej złożonych form organicznych) był zaś tego efektem. Freud ma zarazem świadomość, że powstanie życia, a później podział organizmów na ptcie oraz wyłonienie się seksualności są dla nauki zagadką, na którą nie znalazła ona do tej pory ugruntowanej empirycznie odpowiedzi. Inna sprawa, czy taka odpowiedź

¹³ Por. S. Freud, *Ekonomiczny problem masochizmu*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 269–282.

jest w tym wypadku w ogóle możliwa. Czy nie jesteśmy skazani na metafizyczne spekulacje podobne tym, jakie snuje Platon?

Nie ulega jednak wątpliwości, że wraz z zakłóceniem, jakim było pojawienie się organizmów żywych, zaktywizowała się w nich właściwa popędowi śmierci, usytuowana poza zasadą przyjemności tendencja powrotu do stanu wyjściowej inercji i nieorganicznego niezróżnicowania. Ale tu pojawiają się kolejne pytania: jeśli powstanie życia było efektem zakłócenia, które miało miejsce na poziomie materii nieorganicznej, czy w takim razie popędy śmierci mają charakter reaktywny? Czy ich pojawienie się jest wynikiem reakcji organizmów żywych na owo zakłócenie, które doprowadziło do ich powstania? Na poziomie materii nieorganicznej nie występują bowiem jeszcze popędy śmierci. A jeśli tak jest, to ich powstanie zależałoby od pojawienia się życia i wspierających je popędów. To one byłyby niezbędnym warunkiem możliwości pojawienia się nastawionych regresywnie popędów śmierci.

Freud rozwiązuje tę kwestię, twierdząc, że nawet jeśli popędy śmierci są reakcją na powstanie organizmów żywych, to w momencie, kiedy się pojawiają, właściwe im tendencje regresywne zaczynają odgrywać rolę dominującą na poziomie materii ożywionej. W tej perspektywie ich reaktywny charakter nie ma większego znaczenia. Ten sposób ujęcia można bowiem odwrócić i wykazać, że wraz z pojawieniem się popędów śmierci reakcją popędów życia na nie jest z kolei wydłużenie drogi organizmu do śmierci.

W *Poza zasadą przyjemności* Freud stara się wykazać kluczową rolę popędów śmierci na poziomie bytu organicznego, które, kierując się tendencjami regresywnymi, zacierają w poprzek procesów życia. Ma poczucie, że odkrywa jakiś istotny wymiar bytu, który nie był do tej pory dostatecznie uwzględniany w teoriach naukowych. Wykazywana przez niego potęga tych regresywnych tendencji każe mu stwierdzić, że życiodajna rola popędów seksualnych, jaką odgrywają one w odniesieniu do organizmów żywych, tylko pozornie pozostaje: „w osobliwej sprzeczności z założeniem, że całe życie popędowe służy doprowadzeniu do śmierci” (s. 41). W istocie jednak rola ta sprowadza się do

zapewnienia organizmowi własnej drogi do śmierci i do zablokowania jako immanentnych innych możliwości powrotu do życia nieorganicznego. Nie dotyczy to jednak zagadkowego, niedającego się włączyć w żaden związek dążenia organizmu do zachowywania się przy życiu na przekór całemu światu. Pozostaje jeszcze dodać, że organizm chce umrzeć jedynie na własny sposób; również ci strażnicy życia pierwotnie byli satelitami śmierci (s. 41).

Życiodajne efekty popędów seksualnych są zatem ograniczone. Mogą one jedynie zagwarantować indywidualną drogę danego organizmu do śmierci, odraczając w jakiś sposób jej nadejście. Chociaż, jak przyznaje Freud, zagadkowe jest dążenie organizmu do utrzymania się za wszelką cenę przy życiu. Przeciwstawiając się dążeniom popędów śmierci, nie daje się włączyć w ich regresywny rytm. To kolejny nierozwiązany dylemat: wymykanie się części popędów seksualnych regresywnym dążeniom Tanatosa. Ostatecznie jednak, ponieważ popędy te zachowują życie organizmu

[s]ą to właściwe popędy życia; ponieważ przeciwdziałają one zamiarom innych popędów, których funkcja polega na doprowadzeniu do śmierci, między nimi i tymi ostatnimi zarysowuje się opozycja, którą teoria nerwic wcześniej uznała za znaczącą. Mamy tu do czynienia z jak gdyby chwiejnym rytmem w życiu organizmów: jedna grupa popędów szturmuje naprzód, aby możliwie jak najszybciej osiągnąć ostateczny cel życia, druga na pewnym etapie tej drogi zawraca, by – kiedy już dotrze do określonego miejsca – jeszcze raz pójść tą samą drogą i w ten sposób przedłużyć czas jej trwania (s. 43).

Jeśli zatem popędy seksualne, jako należące do popędów życia, pozostają w opozycji do popędów śmierci, to mogą one co najwyżej spowolnić pracę tych ostatnich. Te ostatnie na koniec i tak osiągają swój cel. Opozycja popędów seksualnych do popędów śmierci ma ostatecznie charakter względny, gdyż w końcu ich biegnące do pewnego momentu w przeciwnych kierunkach drogi zbiegają się na koniec ze sobą i życie organizmu się kończy. Popędy życia sprawiają tylko, że droga organizmu do śmierci przebiega w chwiejnym, pulsującym rytmie, którego bieguny wyznaczają „jednoczące” procesy Erosa oraz „dzielące” Tanatosa. W końcu jednak swoją pieczęć stawia na nim śmierć.

Freud przy tym zwraca uwagę na to, że jeśli efekty pracy popędów życia łątwo rzucają się w oczy pod postacią procesów rozkwitania i wzrostu, to popędy śmierci swoją robotę dzielenia i destrukcji wykonują niemal niezauważalnie, choć w sposób nieprzerwany i konsekwentny. Stanowią one drugą, niewidoczną stronę procesów życia, która daje o sobie w pełni znać dopiero wtedy, gdy się ono kończy.

Wynika stąd, że Tanatos jest nieodłączną częścią popędów życia, podmywając ich życiotwórczą działalność niejako od wewnątrz. Właśnie dlatego – jak powiada Freud – wykonuje swoją „cichą robotę” niezauważony. Procesowi powstawania nowych form organicznych towarzyszy przeciwstawny im proces rozpadu i destrukcji tych form, tak jakby ktoś równocześnie drugą ręką

zamazywał to, co zostało nakreślone na taflí życia. Jeśli ten proces powrotu do nieodróżnicowanego początku dokonuje się „poza” obowiązującą na poziomie życiowych form zasadą przyjemności, to pozwala on podmiotowi doświadczyć wyróżnionego rodzaju przyjemności nazwanego nirwaną.

To, że za dominującą tendencją życia psychicznego, być może życia nerwowego w ogóle, uznaliśmy dążenie do obniżenia, zachowania na stałym poziomie wewnętrznego napięcia (zasada nirwany w ujęciu Barbary Low) w tej formie, w jakiej wyraża się to w zasadzie przyjemności, stanowi to jeden z najsilniejszych motywów każących nam wierzyć w istnienie popędów śmierci (s. 60).

Paradoks polega na tym, że zasada nirwany, która przywodzi na myśl popędy śmierci, usytuowana jest nie tyle „poza” zasadą przyjemności, obowiązującą w odniesieniu do popędów życia, ile stanowi jej najwyższe wcielenie. Chodzi tu innymi słowami o krańcową postać przyjemności wynikającą z całkowitego obniżenia napięcia właściwego popędowi, bez domieszki tego, co nieprzyjemne. Nirwana to inna nazwa na duchowy stan wyzwolenia od cyklu narodzin i śmierci, całkowitego wycofania się podmiotu z własnych pragnień, uczuć, myśli i pasji i mentalnego roztopienia się w bycie, w którym zanikają wszelkie różnice i napięcia. Ten stan jest pod tym względem porównywalny ze stanem śmierci, w którym kończy się ta gra, którą jest życie. To życie, które niejako wycofało się z siebie i wyzwoliło od cierpienia, osiągając stan absolutnego nieodróżnicowania. To życie w śmierci, które pograżyło się bez reszty w sobie, w beczasowym **nieodróżnicowanym** trwaniu tego, co jest.

■ 9.

Problem Freuda polega na tym, że z jednej strony, uznając za powszechną cechę popędów dążenie do odtworzenia wcześniejszego stanu, twierdzi, że wiele procesów na tym poziomie przebiega niezależnie od zasady przyjemności. Z drugiej strony zaś stwierdza, że te procesy

nad którymi zasada przyjemności jeszcze nie zapanowała, nie muszą wcale być wobec niej w opozycji, dlatego nie zostało jeszcze rozwiązane przez niego zadanie określenia stosunku popędowych procesów powtarzania do panowania zasady przyjemności (s. 67).

Wraz z tym cofnęliśmy się do początku naszej argumentacji. Jeśli określające popędy śmierci regresywne procesy powtarzania nie muszą być w opozycji do zasady przyjemności, to w takim razie jak należy określić ich relację do niej? Podejmując ponownie to pytanie, Freud stwierdza:

Zasada przyjemności jest zatem pewną tendencją w służbie pewnej funkcji, której zadaniem jest utrzymywanie aparatu psychicznego w stanie wolnym od jakichkolwiek pobudzeń, czy też utrzymywanie pobudzeń na poziomie stałym lub możliwie najniższym. Nie możemy się jeszcze zdecydować na żadne z tych ujęć, zauważamy jednak, że określona w ten sposób funkcja miałaby swój udział w najogólniejszym dążeniu wszelkich istot żywych do powrotu do stanu spoczynku charakterystycznego dla świata nieorganicznego. Wszyscy wiemy, że największa osiągalna dla nas przyjemność, przyjemność związana z aktem seksualnym, związana jest z gwałtownym wygaszeniem wzmożonego pobudzenia (s. 68).

Zasada przyjemności realizuje się zatem, podlegając tendencji aparatu psychicznego do utrzymywania pobudzenia na poziomie stałym lub najniższym. Ta tendencja pokrywa się z regresywnymi dążeniami popędów śmierci, nakierowanymi na powrót na poziom materii nieorganicznej. Nie tylko więc nie pozostaje w opozycji do dążeń tych ostatnich, ale z nimi współgra. To, co zdaje się być w popędach śmierci „poza” zasadą przyjemności – dążenie do powrotu na poziom materii nieorganicznej – w istocie jest drugą, nieodłączną stroną tej zasady. Ba, sama ta zasada zdaje się być rodzajem przedłużenia owego dążenia popędów śmierci, które w końcu i tak poprzez popędy życia zawsze osiągną swój cel.

Realizowanie się zasady przyjemności na poziomie popędów życia i regresywne dążenia popędów śmierci są zatem dwoma ściśle ze sobą powiązanymi obliczami tego samego procesu, w którym stawką w grze jest powrót wszelkich form organicznych (życia) do ich punktu wyjścia – śmierci. Tylko powierzchownemu obserwatorowi wydaje się, że nastawione na jednoczenie komórek i wychylone w przyszłość popędy życia pozostają w permanentnym konflikcie z regresywnymi popędami śmierci. Mylnie jednak jest również przekonanie, że jako dwie strony tego samego procesu występują one wobec siebie w roli równorzędnych, uzupełniających się tendencji. W istocie bowiem to poprzez popędy życia popędy śmierci wykonują „cichą robotę”, urzeczywistniając swój cel okrężną drogą.

Musimy również zauważyć, że popędy życia są o tyle bardziej powiązane z naszą percepcją wewnętrzną, o ile zaburzają spokój, nieustannie wywołują napięcia,

których usunięcie odczuwane jest jako przyjemność, podczas gdy popędy śmierci wykonują swoją pracę w sposób niezauważalny. Zasada przyjemności zdaje się wręcz pozostawać w służbie popędów śmierci (s. 69).

Popędy śmierci sytuują się „poza” zasadą przyjemności nie jako w stosunku do niej odrębne czy jej przeciwstawne, ale jedynie w tym sensie, że wykraczają poza nią konserwatywne tendencje, które je określają. Wyznaczają one jakby okalający ją horyzont wszechobecných regresywnych dążeń; dopiero w jego ramach owa zasada mogła się pojawić jako rodzaj rozpaczliwej, z góry skazanej na porażkę próby przeciwstawienia się im. Nie dość tego. Okazuje się, że w ostatecznym rozrachunku – o ironio ludzkiego losu! – zasada ta współgra z owymi regresywnymi dążeniami, jest ich częścią.

Jeśli więc wytwarzanie przez popędy życia napięć przeciwstawia się regresywnym dążeniom Tanatosa, to ich zmniejszanie lub usuwanie, czego efektem jest doświadczenie przyjemności, włącza się już w rytm owych dążeń. Na tym zasadza się dwuznaczna relacja, w jakiej popędy życia pozostają wobec popędów śmierci. Wprawdzie te pierwsze, wywołując napięcia na poziomie materii organicznej – czyli wytwarzając nowe formy życia czy nastawione na doświadczenie przyjemności wewnętrzne stany psychiczne – w jakiejś mierze zakłócają regresywne dążenia tych ostatnich, to jednak owo zakłócenie sprowadza się do spowolnienia procesu realizacji tych dążeń. Życie jest tylko okrężną drogą do śmierci. Jest częścią tego procesu, w którym na koniec pieczęć na każdej formie życia przybija śmierć. Doświadczenie przyjemności (również przyjemności seksualnej) jest tylko ubocznym produktem tego procesu – wprawdzie ze względu na swoją intensywność ono przede wszystkim rzuca się w oczy, ale tak naprawdę jest bez znaczenia.

Freud ma nam zatem do przekazania trudną prawdę o ludzkiej egzystencji w swoim tekście, którego przestanie rodziło się w latach, kiedy w Europie szalała wojna.

Bibliografia

- Freud S., *Ekonomiczny problem masochizmu*, w: tegoż, *Psychologia nieświadomości*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2009, s. 269–282.
- Freud S., *Jenseits des Lustprinzips*, w: tegoż, *Gesammelte Werke*, t. XIII, red. A. Freud i in., S. Fischer Verlag, Frankfurt am Main 1999.
- Freud S., *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 1975.
- Freud S., *Trzy rozprawy z teorii seksualnej*, w: tegoż, *Życie seksualne*, przeł. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999, s. 27–131.
- Goethe J.W., *Faust*, cz. 1, scena 4: *Pracownia Fausta*, przeł. F. Konopka, PIW, Warszawa 1974.

- Laplanche J., Pontalis J.-B., *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996.
- Platon, *Uczta*, przeł. W. Witwicki, PIW, Warszawa 1957.
- Žižek S., *Patrzę z ukosa: Wprowadzenie do Jacques'a Lacana przez kulturę popularną*, przeł. J. Margański, Aletheia, Warszawa 2003.
- Žižek S., *Przekleństwo fantazji*, przeł. A. Chmielewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.
- Žižek S., *Wzniosły obiekt ideologii*, przeł. P. Dybel, J. Bator, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001.